

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. i wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

## Napad na konsulat

### Samoloty japońskie bombardują pociągi z wojskiem chińskim

TOKIO. Komunikat oficjalny naczelnego dowództwa wojsk japońskich w Chinach Północnych donosi:

Na linii kolejowej Pekin — Hankou między Liang - Hsiang-Hsien a Pao-Ting-Fu posuwa się w kierunku północnym 20 chińskich pociągów wojskowych, które są bombardowane przez japońskie samoloty.

Na linii kolejowej Tientsin — Pukou na stacji Tsang - Czou znajduje się 5 chińskich transportów wojskowych.

Chińczycy przygotowują bazy lotnicze wzdłuż obu linii kolejowych Pekin — Hankou i Tientsin — Pukou.

Dnia 30 lipca o godz. 15 oddziały japońskie przystąpiły do rozbrajania żołnierzy chińskich

w liczbie 3000, którzy dnia 26 lipca uderzyli na oddziały japońskie u wrót Pekinu i nie zdążyli się wycofać.

Rozbrojenie odbyło się w koszarach chińskich bez najmniejszego oporu.

39 brygada chińska, która znajduje się w Pei - Yuanie oświadczyła, iż nie chce walczyć z Japończykami. Wszystkie oddziały chińskie, które pozostały w Pekinie są rozbrojone. Obecnie w Pekinie panuje całkowity spokój.

Po 3-dniowych walkach ulicznych w Tientsinie oddziały chińskie odniosły znaczne straty i opuściły miasto. W mieście powstaje specjalny komitet, celem utrzymania porządku i spokoju.

Oddział japoński pod dowództwem generała Kawabo zajął dn. 30 lipca o godz. 15 Czang - Hsien-Tien i wzgórze na zachód od tej miejscowości, gdzie znajdowały się drobne oddziały rządu nankińskiego.

TOKIO. Z Pekinu donoszą, że wojska japońskie zbombardowały i doszczętnie zniszczyły 2 chińskie oddziały w sile 150 i 100 żołnierzy, stojące załogą w miejscowościach Su - Szang-Siang i Cza-Li-Tung w okolicy Pekinu.

NANKIN. Ambasador sowiecki Bogomołow złożył na ręce japońskiego charge d'affaires energiczny protest przeciwko na padowi na sowiecki konsulat generalny w Tientsinie.

Bogomołow twierdzi, że otrzymał od konsula generalnego Z. S. R. R. w Tientsinie Smirnowa raport, w którym konsul donosi, iż grupa białogwardzistów rosyjskich, któ-

rym towarzyszyli Japończycy, napadła na konsulat sowiecki w Tientsinie, zdemolowała urządzenie oraz wywoziła dokumenty i akta konsulatu na samochodach ciężarowych.

Ambasador Bogomołow twierdzi dalej, że w napadzie brali udział Japończycy, uzbrojeni w ręczne karabiny maszynowe i ręczne granaty.

Napastnicy nie napotykali na opór ze strony patroli japońskich, które miały wstrzymać ruch uliczny w pobliżu miejsca napadu.

Napad miał miejsce w niedzielę o godz. 21-ej. Ambasador Bogomołow twierdzi, że na pad ten odbył się przy współudziale względnie z wiedzą oficjalnych czynników japońskich.

### Ofiara morderczego zamachu zmarła w szpitalu tarnowskim

Wczoraj rano zmarła jedna z ofiar niedzielnego morderczego napadu na strażaków ogniowych w Tarnowie, a mianowicie Piotr Gwóźdź, który do końca nie odzyskał przytomności. Drugi strażak Tomasz Barniak walczy ze śmiercią, stan jego jest beznadziejny.

nergiczne wysiłki, celem wykrycia sprawy morderstwa. A-esztowany łobnik, którego nazwisko ze względu na dobro śledztwa pozostać musi na razie w tajemnicy, pozostaje w więzieniu, zwłaszcza, że coraz więcej poszlak wskazuje na jego udział w morderstwie.

Polícia w Tarnowie czyni e-

### Katastrofa na przejeździe

Z Wieńborka donoszą: W godzinach porannych pociąg osobowy Nakło — Chojnice najechał na przejeździe kolejowym na samochód, którym jechał p. Kuehn z Dźwierszna i trzech księży.

nia doznał zgniecenia klatki piersiowej i silnych obrażeń. Pozostali pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku, gdyż zdołali w ostatniej chwili wyskoczyć z wozu.

Samochód został doszczętnie rozbity.

### Zatarg włóknarzy łódzkich rozwikła komisja rozjemcza

W dniu 2 bm. rozpoczęły się w Ministerstwie Opieki Społecznej obrady komisji rozjemczej, powołanej dla rozstrzygnięcia nie uzgodnionych dotychczas spraw w zatargu między prac-

dawcami a robotnikami przemysłu włókienniczego w Łodzi i okolicy.

Wydania orzeczenia należy się spodziewać najwcześniej w dniu dzisiejszym.

### Policjanci otrzymują letnie mundury podobne do mundurów wojskowych

Granatowe mundury policyjne sporządzone z grubego sukna okazały się niewygodne w okresie letnim, szczególnie w czasie upałów.

Barwa granatowa skupiająca wybitnie promienie słoneczne — jest ponadto wrażliwa na kurz, opady atmosferyczne, wskutek czego w okresie letnim mundur tej barwy jest za gorący i nie zawsze można go utrzymać w należytym porządku.

Pragnąc udogodnić pełnienie służby przez policję w okresie letnim, wpro-

wadzone mundury letnie barwy khaki. Z uwagi na barwę tych mundurów wprowadzono poszczególne części dla odróżnienia od mundurów oficerów i szeregowych wojska, a mianowicie: naramienniki z wypustką barwy chabrowej (u oficerów również przy mankietach), oznaki stopni służbowych i numery okręgów. Czapka letnia jednolitej barwy khaki, z wypustkami barwy chabrowej i oznakami stopni służbowych.

### Zgon adw. Okręta

Dnia 2 bm. zmarł w Warszawie, przeżywszy 73 lata znany adwokat i publicysta s. p. Leon Okręta.

Ze śmiercią s. p. Leona Okręta odchodzi jedna z popularnych osobistości stolicy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 9,30 z kaplicy powązkowskiej.

### List Mussoliniego do Chamberlaina

RZYM. W związku z listem Mussoliniego, doręczonym wczoraj w Londynie przez amb. Grandiego i przeznaczonego dla Chamberlaina, włoskie koła półurzędowe stwierdzają, że list ten jest odpowiedzią na pismo

Chamberlaina z dn. 27 lipca.

Te same koła włoskie zaprzeczają pogłosce, jakoby list Chamberlaina z dn. 27 lipca miał być odpowiedzią na uprzednio wysłany list Mussoliniego.

### Zuchwały napad rabunkowy w Łodzi Jeden z rabusiów odebrał sobie życie

Wczoraj o godz. 10,30 rano dokonano w Łodzi zuchwałego napadu rabunkowego na wraca-

jąca bryczką ulicą Pomorską Łaję Bornsteinową i towarzyszącego jej syna.

Dwaj napastnicy pod groźbą rewolwerów zrabowali Bornsteinowej około 600 złotych. Rabusie rzucili się następnie do ucieczki.

Na alarm Bornsteinów przechodzący posterunkowy i przechodnie wszczęli pościg, w czasie którego jeden z napastników, na widok zbliżającego się posterunkowego strzelił do siebie raniąc się śmiertelnie.

Przewieziony do szpitala zmarł. Znalaziono przy nim dwa rewolwery, z których strzelił 8 razy w czasie pościgu nie raniąc na szczęście nikogo. Nazwiska jego na razie nie ustalono. Pościg za drugim napastnikiem trwa.

## Wódz sowiecki aresztowany

### Nowa fala sensacyjnych aresztowań w Moskwie

PARYŻ. Havas donosi z Moskwy: Krążą tu pogłoski o aresztowaniu dowódcy sowieckich sił zbrojnych powietrznych Ripina oraz komendanta Wojskowej Akademii Lotniczej Pomerancewa.

Dyrektor Aeroklubu przy Instytucie Badań Lotniczych w Moskwie Schmidt oraz jego współpracownicy: Biszenkow i

Andruszkiewicz zostali oskarżeni o działalność sabotażową i usunięci ze stanowisk.

Również krążą w Moskwie pogłoski o samobójstwie drugiego sekretarza Związku Młodzieży Komunistycznej Łukianowa oraz delegata „Komsomolu” przy „Kominternie” Feinberga.

Prasa donosi, że dyrektor

komsomolskiego wydawnictwa „Młoda Gwardia” Leszczyner został uznany za „wroga ludu”.

Wykluczono z komsomolu 26 członków komitetu wykonawczego Związku Młodzieży Komunistycznej na Ukrainie. Poza tym krążą pogłoski o aresztowaniu naczelnika wydziału zachodniego Komisariatu Spraw Zagranicznych Neimana, a tak-

że b. wicedyrektora tegoż departamentu Feinberga, który był następcą aresztowanego Sterna.

„Literaturnaja Gazeta” oskarża o „trockizm” dyrektora państwowego wydawnictwa literackiego Nakoriakowa oraz kierownika literackiego tegoż wydawnictwa Luppola.



# Kobiety na frontach hiszpańskich

## Dzieje ich — to najpiękniejsza historia bohaterska

W pierwszych dniach wojny domowej hiszpańskiej znajdowały się w prasie opisy i fotografie kobiet walczących. Wiele pisano o odważnych, względnie bestialskich milicjantkach. Z biegiem czasu znikły jednak te wiadomości z łamów prasy.

Dlaczego? Wyjaśnienie jest bardzo proste. Zanim rząd madrycki zdołał zorganizować normalną armię, korzystał z usług wszystkich chętnych. Milicjantki w przeważającej mierze stanowiły armię posiłkową. Używały one były na tyłach, zaś na frontach wykonywały pracę pomocniczą. A więc obok sanitarnej, wiele z nich pracowało przy transporcie amunicji i t. p.

### KOBIETY NA FRONCIE.

Dopiero teraz, z racji zdobycia Brunete okazuje się, że kobiety bynajmniej nie zostały wykluczone z szeregów armii. Zapewnie ilość ich jest obecnie mniejsza, aniżeli w pierwszych miesiącach wojny, ale za to przeszły do najbardziej odpowiedzialnej i niebezpiecznej służby frontowej.

Gdy wojska powstańcze zdobyły Brunete, znalazły w okopach bardzo wiele kobiet z karabinami w rękę, które zostały na swoich posterunkach do ostatniego tchu. Zginęły i nie cofnęły się. W jednym z rozstrzaskanych tanków znaleziono również ciało milicjantki, co świadczy

czyłoby, że obsługują one i tę broń.

### PRZYKUTA DO KARABINU MASZYNOWEGO.

O zaciętości z jaką broniono Brunete świadczyć może, że w okopach znaleziono np. trupa milicjantki, która przykuła się cienkim łańcuchem do swojego karabinu maszynowego. Gdyby zawiodły nerwy, łańcuch zrobił swoje.

Nie brak oczywiście i poświęceń ze strony przeciwej. Najświeższy wypadek, który poruszył opinię, jest rozstrzelanie hrabiny Montalban w Madrycie.

Mimo stanu oblężenia wre jednak życie w Madrycie. Funkcjonują kawiarnie i bary.

W jednym z nich, w barze Chambery, stałym bywalcem była piękna i młoda pani w mundurze republikańskiej milicjantki. Co wieczór siedziała w barze, otoczona rojem oficerów i żołnierzy.

### HRABINA — SZPIEG.

Policji madryckiej wydawało się to podejrzane, więc baczny okiem obserwowała piękną milicjantkę. Podstuchiwano jej rozmowy. Stwierdzono, że milicjantka funduje obficie alkohol swoim wielbicielom i wypytuje się ich o stanowiska poszczególnych pułków, ich liczebność i t. p.

Te podstuchane rozmowy świadczyły aż nazbyt dobrze o tym, że milicjantka trudniła się szpiegostwem. Pewnego wieczoru aresztowano ją właśnie w barze Chambery.

Sięgnęła po broń, którą zawsze przy sobie nosiła, ale zanim zdołała to uczynić, unieszkodliwiono ją.

Podczas przesłuchania była oburzona, oświadczając, że nazywa się Angelica Tellez-Giron i jest republikanką. W ogniu krzyków pytań załamała się i przyznała się do swego prawdziwego nazwiska hrabiny Puebla de Montalban. Była to znana działaczka katolickiej partii ludowej.

Przeprowadzona rewizja w pensjonacie, w którym hrabina mieszkała pod fałszywym nazwiskiem, dała władzom wiele kompromitującego materiału. Znaleziono 650.000 franków, wiele kosztowności oraz obfitą korespondencję, która nie pozostała żadnej wątpliwości o jej szpiegowskiej działalności.

### WYROK ŚMIERCI.

Następnego dnia po aresztowaniu hrabina de Montalban stała przed sądem wojskowym, oskarżona o szpiegostwo na rzecz powstańców. Rozprawa była krótka. Sąd wojskowy uznał, że dzięki swojej piękności, przy pomocy upijania republikańskich żołnierzy i oficerów zdołała wydobyć wiele tajemnic wojskowych i przesłać je swoim mocodawcom.

Za przestępstwa te sąd skazał ją na karę śmierci. W 48 godzin po swoim aresztowaniu hrabina de Montalban została rozstrzelana.

### Dar Magdeburga

BERLIN. Burmistrz Magdeburga dr. Markmann ofiarował Państwu Polskiemu budynek w obrębie cytadeli magdeburskiej, w którym podczas wojny światowej był uwięziony Marszałek Piłsudski.

### Zgon generała w drodze do Afryki

NANCY. Nadeszła tu wiadomość o śmierci generała Leon Andre, który zmarł na pokładzie parowca „Chantilly”, udając się na nowe stanowisko naczelnego dowódcy wojsk wschodnio-afrykańskich z siedzibą w Tananariewie.

Zmarły był kilkakrotnie ranny w czasie wielkiej wojny.

### Strajk włóknarzy w Montrealu

MONTREAL. W przemyśle włókienniczym wybuchł strajk. Dotychczas porzuciło pracę 10 tys. robotników. Strajkiem kieruje katolicki związek pracowników przemysłu włókienniczego. Strajkujący domagają się uznania związków zawodowych, redukcji godzin pracy i podniesienia stawek zarobkowych.

### Starcie policji ze strajkującymi

TUNIS. Wczoraj w godzinach popołudniowych w miejscowości Metline w pobliżu Bizerty strajkujący pracownicy warsztatów okrętowych obrzucili kamieniami policjantów smochód. Policjanci zmuszeni zostali do oddania salwy. Jeden ze strajkujących został zabity, a kilkunastu rannych.

## Echa napadu na konsulat

### Wyjaśnienie japońskiego rządu

TOKIO. Ministerstwo Spraw Zagr. przesłało do prasy następujący komunikat:

„Po południu dn. 1 sierpnia konsul sowiecki w Tientsinie Smirnow zatelefonował do konsula japońskiego i powiadomił go, że według krążących pogłosek, grupa białogwardystów rosyjskich dokonała napadu na konsulat sowiecki.

W czasie konferencji wszystkich konsułów, zwołanej na żądanie konsula sowieckiego, ten ostatni oznajmił, że gmach konsulatu napadnięty był przez nieznanych bandytów.

Tenże konsul dn. 2 sierpnia o godz. 11-ej złożył protest w tej sprawie u konsula japońskiego. Przeprowadzone śledztwo ujawniło, że białogwardziści rosyjscy byli Japończykiem całkiem nieznanym.

Sprawa ta Japonii nic nie obchodzi. Walki pomiędzy białogwardzistami a czerwonymi są faktem notorycznym, powtarzającym się ciągle na całym świecie. Nie chcemy w żadnym ra-

zie być do nich wmieszani.

Mamy obecnie dosyć własnych trosk. Chęć wciągnięcia nas do tych walk świadczy o knowaniach ze strony sowieckiej, nie wróżących nic dobrego.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nic nie wie o jakimkolwiek proteście lub demarshach dokonanej w Moskwie i nie otrzymało żadnego protestu od ambasadora sowieckiego w Tokio.

TOKIO. Przedstawiciel Ministerstwa Wojny oświadczył w sprawie napadu na konsulat sowiecki w Tientsinie, iż napad ten był dziełem znanych rosyjskich faszystów, których nazwiska są znane władzom japońskim.

Wojsko japońskie nie brało w tym napadzie żadnego udziału. Aczkolwiek Japonia kategorycznie przeciwstawia się z bolszewizowaniu Chin Północnych, to jednak pragnie unikać wszelkich komplikacji z innymi mocarstwami.

## 40.000 uchodźców z Tientsinu spędza dnie i noce pod gołym niebem

TIENTSIN. Zagadnienie około 40.000 uchodźców z koncesji europejskiej wymaga jak najszybszego rozstrzygnięcia.

Międzynarodowy komitet pomocy rozpoczął swą działalność w dniu wczorajszym. Komitet ten spieszy z pomocą licznym Chińczykom, którzy spędzają dni i noce na ulicach miasta.

Władze japońskie oświadczają, iż potrzeba będzie kilku dni dla pochowania trupów, dla zorganizowania policji w chińskiej dzielnicy miasta oraz dla załatwienia sprawy uchodźców, którzy utracili dach nad głową w czasie bombardowania.

Na rzecze spływają z prądem liczne trupy mężczyzn, kobiet i dzieci. Powstaje obawa wybuchu epidemii.

TIENTSIN. Liczbę bezdomnych w wyniku 3-dniowego bombardowania lotniczego i walki artyleryjskiej, obliczają na 300 tysięcy. Komitet dobroczynny postanowił urządzić około 60 obozów celem rozlokowania bezdomnych.

Dzięki współdziałaniu obywateli brytyjskich, niemieckich i francuskich w Tientsinie umieszczono już na wyznaczonym przez władze obszarze 15.000 uchodźców chińskich.

## Gen. Petrowskij rozstrzelany

### Krylenko znajduje się w więzieniu

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Moskwy, iż według obiegujących tam uporzeczonych pogłosek, gen. Petrowskij delegat ludowego komisariatu spraw granicznych na Ukrainę, syn Grzegorza Petrowskiego, przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy, został rozstrzelany.

Sam Grzegorz Petrowskij został oddany pod baczny nadzór agentów GPU.

Krążą również pogłoski o aresztowaniu admirała Orłowa, za stępcy komisarza obrony Z. S. R. R. i dowódcy sił morskich, dalej — admirała Wiktoroweza, dowódcy eskadry na Oceanie Spokojnym, generała Kaszirina, b. dowódcy okręgu wojskowego północnego Kaukazu i szeregu innych.

W więzieniu ma się znajdować również b. komisarz sprawiedliwości Krylenko, który w swoim czasie po rewolucji październikowej mianowany był na celnym dowódcą sił zbrojnych.

Krylenko przewodniczył na wszystkich procesach o zdradę państwa do chwili zastąpienia go przez Wyszyńskiego.

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy,

że w dobrze poinformowanych kołach sowieckich potwierdzają wiadomość o aresztowaniu przed kilku tygodniami Beli Khuna, byłego dyktatora komunistycznego Węgier.

## Siekierą zamordował troje dzieci ciężko zaś zranił żonę i syna

Donoszą z Jasła, że w Bieczu umyślowo chory 37-letni Franciszek Gajewski dokonał w przystępie szału strasznej zbrodni, mordując siekierą troje swoich dzieci, a to 6-letnią Annę, 2-letniego Michała i 3-mie-

sięcną Zofię, ciężko zaś zranił żonę 32-letnią Marię i 5-letniego syna Józefa.

Rannych w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala. Szaleńca aresztowano.

## Ulgowe przejazdy dla dzieci zostały przedłużone

Niezwykle powodzenie, jakim cieszyły się w lipcu ulgowe przejazdy na kolejach dla dzieci (ćwierć miliona młodocianych pasażerów przewiezionych w ciągu dziesięciu dni) — skłoniło PKP. do powtórzenia tego eksperymentu również i w pierwszej połowie sierpnia.

Nowy okres jazdy za minimalnymi opłatami dla dzieci rozpocznie się na kolejach w dniu 5 sierpnia i potrwa do dnia 15 sierpnia br.

Zasady przewozu są te same, jakie obowiązywały w miesiącu lipcu, t. zn., że każda osoba dorosła, podróżująca za biletem normalnym lub ulgowym, miesięcznym, okresowym i t. p. ma prawo zabrać ze sobą 5 dzieci, w wieku do lat 14, płacąc za nie zaledwie 1/8 część taryfy.

Ułga stosowana jest w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa kolejowa pobiera opłatę w wysokości 25 proc. taryfy normalnej, zaś powrót nastąpi bezpłatnie.

Karty uczestnictwa poza zniż-

ką kolejową, dają dzieciom możliwość odbycia pięknej wycieczki kolejką linową na Kasprowy Wierch za specjalnie zniżoną ceną zł. 1.20 w obie strony.

Karty uczestnictwa wydawane będą przez kasy kolejowe i biura podróży w całym kraju.

## Ulgowe wyjazdy NA ZIEMIE WSCHODNIE

Wzorem ubiegłego roku, zorganizowane zostały w czasie od 1 lipca do 30 września br. tania wyjazdy dla szukających odpoczynku na ziemiach wschodnich. Przy wyjazdach tych, tuż przy wyjściu z kasy, 37% zniżki kolejowych.

Zniżki wydawane są do wszystkich stacji PKP. leżących na wschód od linii „demarkacyjnej”, przebiegającej przez stacje Sokółka — Hajnówka — Dorotyszcz — Hołoby — Sienkiewiczówka i Radziwiłłów k/Brodów, oraz na podstawie kart uczestnictwa L. P. T., które otrzymywać można w biurach podróży „Orbis” i „Wagons Lits Cook”, oraz w kioskach T-wa „Ruch”.

Karty uczestnictwa upoważniają również do odbycia 4-ch przejazdów wycieczkowych po Wileńszczyźnie, Polesiu lub Wołyniu ze zniżką 50%.



Muszę ci niedość pomóc, bo 5 złotych na ciebie postawiłem.



# Zabity żołnierz ciągle awansuje

## Duch jego przez dowództwo japońskie mianowany generałem

Uwaga całego świata jest skierowana na wypadki, rozgrywane się na Dalekim Wschodzie. Wojna chińsko-japońska zakłóciła spokój dyplomatom. Mamy w tej chwili dwa punkty zapalne, grożące pokolew światowemu, dwa miejsca, w których leje się strumieniami krwi. W Europie — Hiszpania, w Azji — Chiny.

Nie od rzeczy więc będzie bliżej zapoznać się z charakterem wojującego imperializmu azjatyckiego, to jest z Japonczykami. Nie będziemy się cołać do dalekiej historii, ani kreślić rozwój tego młodego i ambitnego państwa. Zadowolimy się kilkoma bardzo zasadniczymi rysami z podkreśleniem różnic między Chińczykami.

### STARE PAŃSTWO.

Gdy widzimy podbój kontynentu azjatyckiego przez Japonczyków, mimowoli rodzi się pytanie, w jaki sposób jeden ze słabszych liczebnie narodów podporządkowuje sobie stare, potężne państwo? A więc przede wszystkim organizacja żelazną wolą.

Chiny są olbrzymie, Chińczycy są jednym z najstarszych narodów, liczącym przeszło 400 milionów ludności, szczyta się wielkim dorobkiem kulturalnym, a od lat nie odgrywają żadnej roli politycznej.

Jak to już mieliśmy sposobność kilkakrotnie zaznaczyć, wśród Chińczyków nie ma świadomości narodowej, powiedzmy ściślej, państwowej. Tę sytuację wykorzystuje właśnie Japonia.

Obecnie młodzież chińska usiłuje jednoczyć Chińczyków, wzbudzać świadomość narodową na zasadzie nienawiści do Japonczyków. To jest już

dla Chińczyków coś pojętego w przeciwieństwie do pojęcia jednolitego państwa.

### WZOROWY ŻOŁNIERZ.

Japonczycy słynni są z męstwa. Żołnierz japoński może służyć na wzór wielu innym. Pogardza śmiercią i ubóstwia ojczyznę. W żadnym innym państwie na świecie nie ma chyba tak bezgranicznej i ofiarnej miłości do ojczyzny, jak w Japonii.

A jak jest w Chinach? Pogarda do śmierci jest wspólna obu narodom, ale Chińczyk brzydzi się zawodem żołnierskim. Nie boi się śmierci.

Zbrodniarz idzie na ścięcie z pogodnym uśmiechem, gdyż w myśl wierzeń religijnych śmierć jest wybawieniem. Dlatego też istnieją w Chinach tortura. Skazaniec musi czuć, że prowadzi się go nie na zabicie, ale na mękę. Tymczasem poświęcenie za ojczyznę, noszenie mundurki i bronie jest najwyższym zaszczytem dla Japonczyka. Stąd jego bohaterstwo.

### ŚMIERĆ DLA OJCZYZNY — MARZENIEM.

Kult dla ojczyzny jest podtrzymywany w sposób imponujący. Umrzeć właśnie dla ojczyzny to najwyższe marzenie, to szczęście dla Japonczyka. Do jakich granic sięga poświęcenie żołnierza japońskiego świadczy między innymi następujący wypadek:

Jeszcze podczas wojny z Rosją, a więc w 1905/6 r. pewien żołnierz japoński został wysłany z meldunkiem do oddziału. Po drodze napotkał na sennie kozacką. Nie było ratunku. Żołnierz rozmyślał: jeśli wypadnie w ręce kozaków, otrzymają rozkazy dowództwa. Trzeba więc zginąć, ale zarazem zniszczyć owe rozkazy.

Wyciągnął więc nóż i rozciął sobie brzuch, popełniając w ten sposób narodowe samobójstwo „harakiri” i resztkę sił zatopił we własnych wnętrznościach rozkazy dowództwa.

Za chwilę przegalopowali kozacy. Zobaczywszy trupa japońskiego, popędzili dalej nie zatrzymując się. Gdy jednak wojska japońskie przybyły na ten

teren i zobaczyły żołnierza, wszystko zrozumiły.

### DUCH GENERAŁEM

Żołnierz został pochowany z wszystkimi honorami wojskowymi. Jego duch zaawansował na kaprala i od tego czasu ciągle awansuje. Obecnie duch owego bohaterskiego kuriera jest już generałem.

Rozkazy wyjęte z brzucha, krwawe strzępy papieru, umieszczono w gablotce za szkłem w koszarach w Tokio i stanowią one najświętszą relikwię armii japońskiej.

Jak głosi napis, jest to jedyne miejsce, w którym żołnierz japoński może płakać.

## Lotnictwo rządowe bombarduje skupienia wojsk powstańczych

MADRYT. Ministerstwo Obrony Narodowej donosi: Na froncie północnym wojska rządowe zaatakowały pozycje powstańcze na odcinkach Nangia

i Gimero, zadając przeciwnikowi poważne straty.

Na froncie wschodnim zostali powstańcy zmuszeni do ewakuowania miejscowości Cabanas. Wojska rządowe dotarły poprzez pozycje La Muella de Amador aż do Pisera Hita, przy gotując w ten sposób natarcie na odcinek Rubella.

Lotnictwo rządowe przeprowadziło cały szereg lotów rozpoznawczych. Na drodze z Bezas do Valdecuena zbombardowali lotnicy rządowi 20 ciężarowych samochodów powstańczych.

Inna eskadra zbombardowała równocześnie w prowincji Soria miejscowość Garry, w której znajdowało się 7 powstańczych samolotów bombowych i

### Ciekawy rekord listonosza

BOLONIA. 70-letni listonosz wiejski Mattioli, pełniący od 43 lat swą służbę w górskim miasteczku Lizzano, ustanowił ciekawy rekord: mianowicie, przebywając dziennie z górą 20 klm po drózkach górskich, przeszedł on za czas swej służby przeszło 300 tys. kilometrów, co, jako dystans, jest niemal równoznaczne z 8-krotną podróżą dookoła świata.

### Frontem do Morza

### Długotrwały pożar lasu

Pożar lasu, który wybuchł 28 lipca w okolicy Letourneux, nie został dotychczas ugaszony. Państwem ognia padło przeszło 7000 ha lasu. Rozszerzający się ogień zagraża okolicznym osiedlom i winnicom.



Gustowny i niezwykle elegancki kostium z białej welenki.

9 myśliwskich.

SALAMANKA. Powstańcy komunikat radiowy donosi, że w czasie ostatniej ofensywy na froncie Teruelu zdobyły wojska powstańcze znaczne ilości materiału wojennego.

W dniu wczorajszym nie przeprowadzono na żadnym z frontów ważniejszych operacji. Jedyne na odcinku Albarracina trwała akcja oczyszczania zdobytego terenu. W ręce wojsk powstańczych wpadło 200 jeńców, 100 karabinów i 4 karabiny maszynowe.

Agencja Havasa donosi, że wczoraj, począwszy od godz. 12.15, baterie powstańcze ostrzeliwały gwałtownie Madryt. Większość pocisków eksplodowała w śródmieściu.

## Bunt w szpitalu wariatów

### Trzygodzinna walka z szaleńcami

STRASBURG. Wczoraj wieczorem wybuchł bunt w tutejszym sanatorium dla umysłowo chorych. 77 wariatów po obezwładnieniu dozorców zniszczyło urządzenia wewnętrzne za-

kładu i usiłowało podpalić cały budynek.

Zawezwano oddziały żandarmerii i straży ogniowej, które po 3-godzinnych wysiłkach zdołały unieszkodliwić szaleńców.

### Ukarany za bluźnierstwo

#### Niezwykły proces sądowy w Niemczech

BERLIN. W Kolonii sąd ścisły pociągnął do odpowiedzialności pewnego Niemca, oskarżonego o publiczne bluźnierstwo przeciw Matce Boskiej.

Sąd skazał oskarżonego na dwa miesiące więzienia. W motywach wyroku zaznaczono, że dotkliwa kara pozbawienia wolności musiała być wymierzona, ponieważ wystąpienie, oskar-

żonego uznano za zakłócające spokój wewnętrzny i godzące w zwyczaj i urządzenie kościoła katolickiego, uznanego przez państwo i cieszącego się jego opieką.

Wyrok ten jest wyjątkowym bodaj zjawiskiem na tle procesów przeciw duchownym katolickim i propagandy prasowej, mającej często charakter bluźnierczy.

### Międzynarodowe wyścigi konne z udziałem polskich koni

BERLIN. „Union - Club” ogłosił, iż organizuje w dn. 19 września międzynarodowe wyścigi konne z ogólną sumą nagród 100.000 rm.

Jednocześnie odbędą się zawody lotnicze.

Zwycięskim zawodnikom rozdane będą nagrody w ogólnej sumie kilkunastu tysięcy rm.

Protoktorat nad całością objął premier Goering. Ogłoszenie zawodów wywołuje duże zainteresowanie za granicą. Dotychczas wpłynęło 30 zgłoszeń indywidualnych z Polski, Włoch, Francji, Niemiec i Węgier. Zaimponowano ogiery polskie „Kares” i „Horyn”.

### Zamach na prezesa sądu

BARCELONA. Wczoraj po południu nieznanymi osobnikami oddali z samochodu około 25 strzałów karabinowych do przewodniczącego Sądu Apelacyjnego Andreu w chwili, gdy opuszczał on gmach sądu. Andreu i stanowiący jego ochronę agenci policyjni wyszli bez szwanku. Dwóch przechodniów zostało rannych.

## Zupa z krokodyla najnowszym przysmakiem Paryża

Najnowszą nowością gastronomiczną w Paryżu jest zupa z krokodyla. W wielu sklepach kolonialnych w Paryżu sprzedają teraz ekstrakt krokodylowy, z którego przyrządza się —

jak z zółwia — zupę podobno bardzo smaczną.

Mięso krokodyla sprowadza się z Afryki Północnej, potem zaś wędruje ono w stanie zamrożonym do fabryki, gdzie przerabia się je na ekstrakt.

## Pierwszy strajk okupacyjny

### podczas budowy katedry w 1485 roku

Wydawać się mogło, że pozostawanie robotników na miejscu swojej pracy podczas strajku jest nowym „wynalazkiem”. Tymczasem okazuje się, że jest to bodajże najstarsza forma strajkowa.

Profesor ekonomii politycznej uniwersytetu w Wisconsinie p. M. D. Leskóhier wydał obecnie historię ruchów strajkowych we Francji. Pan profesor stwierdza, że strajki we Francji znane są jeszcze w średniowieczu. Strajk okupacyjny był właśnie już wówczas stosowany.

W starych aktach znalazł n. p., że robotnicy zatrudnieni

przy budowie słynnej katedry w Rouen, zaprzestali pewnego dnia roboty, żądając podwyżki. Gdy im odmówiono, pozostali na rusztowaniu i nawet zagrozili, że ten cały kunsztowny gmach rozbiorą.

Władze zagroziły robotnikom wyrzuceniem ich przez wojsko. Nie doszło jednak do tego i robotnicy podwyżkę otrzymali. Było to w r. 1485. Jest to pierwsza notatka o strajku.

W r. 1565 zastrajkowali piekarze w Lyon. Nie mogąc nic zdobyć, pozostali wszyscy w piekarniach. Zostali usunięci przemocą przez wojsko. W ten

sam sposób zlikwidowano w Lyon w r. 1730 strajk drukarzy.

Natomiast w r. 1750 notuje profesor krwawy przebieg strajku włókienniczy w Lille. Opróżnienia fabryk dokonano również przy użyciu siły, co kosztowało wiele ofiar robotników.

Od owego krwawego strajku rozpoczyna się przypływ zagranicznych robotników do Francji. Przemysłowcy doszli do przekonania, że łatwiej sobie poradzą z niemieckim, czy belgijskim robotnikiem, aniżeli z francuskim i sprowadzali z zewnątrz siłę roboczą. A więc nic nowego pod słońcem!

Przyjdź! Poznasz osobliwie wielkiego starca, doskonałego znawcę duszy ludzkiej, autora wielu prac naukowych, redaktora Szyllera-Szkołnika, psychologa. On określi Twój charakter, zdolności, przeznaczenie. Medium „Ewangelii” odgadnie Twoje imię, nawiasem, wyszczególni najważniejsze fakty życia. Przyjdź osobliście lub podaj datę urodzenia. Załącz 50 gr. znaczkami pocztowymi, otrzymasz horoskop astrologiczny, poznasz charakter, zdolności, przyszłość, bez żadnej dopłaty. Przyjęcia codziennie. Red. „Świt”, Warszawa, Żulińskiego 9 m. 2.



### RADIO

ŚRODA, 4 SIERPNI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne”, 6.18 Gimnastyka, 6.38 Muzyka (płyty), 7.10 Muzyka (płyty), 8.00—11.57 Przerwa, 11.57 Sygnał czasu, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza, 12.25 Łódzka Orkiestra Salonowa, 13.00—15.45 Przerwa, 15.45 Wiadomości gospodarcze, 16.00 „O literackiej szychcie” — szkic, 16.15 Koncert solistów (ze Lwowa), 16.45 „6 sierpnia 1914 r.” — odczyt, 17.00 Koncert rozrywkowy, 17.50 „Każdy może być elektrykiem w swoim domu” — pogadanka, 18.00 Chwila Biura Studiów, 18.10 Program na jutro, 18.15 Płyty, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 Słynni dyrygenci — XVI audycja, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 „Czterech i piosenka” — lekki koncert, Karol Gross — tenor, 20.55 Dziennik wieczorny, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Koncert chopinowski, 21.45 „Kapral Szczapa” — opowiadanie, 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert symfoniczny, 14.00 Pare informacji, 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty), 15.00 Pogadanka aktualna, 15.10 Życie kulturalne stolicy, 15.15 Koncert solistów, 16.00—22.00 Przerwa, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.05 Muzyka lekka (płyty), 23.00 Nowe wiersze Leopolda Staffa, 23.15—24.00 Muzyka taneczna (płyty).



Juliusz Morawski

# Musisz mnie kochać!...

## Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał polubić niemłą sobie podobną bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młoda małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notyńskim.

Do tych myśli skłoniła ją przypadkowo napotkana Sybilla Gojek, podająca się za wróżkę.

Demscy opłatali hrabiego Tudziewicza dla podejrzanych celów, gdyż hrabia nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który uciekł z Polski przed wielu laty w dość niezwykłych warunkach. Jeden z braci Demskich — Tomasz, czuł w Ameryce nad starym hrabią, wmawiając w niego, że syn jego nie żyje.

Ale Dembski i jego siostra Klara oczekiwali skutków małżeństwa, ale... nie mogło ich być. Sprawa ta sprowadziła do Polski Tomasza.

Obydwa bracia postanowili wymusić na Klarze współżycie z przyjacielem wróżki Gojkowej, panem Antonim.

Klara, rozdrażniona odrzuceniem jej miłości przez hrabiego, usiłowała wciągnąć Hankę do spelunki szumowin. Udaremnił jej to bracia, co doprowadziło ją do tym większego rozdrażnienia.

Stało się zgodnie z planem obu Demskich.

Ow dzień zamachu na Hankę ciężko przeżył Tudziewicz. Został on poturbowany przez dwóch opryszków z polecenia swej żony. Tak zmaltretowany znalazł schronienie u właściciela sklepu na Bródnie, Ziabka.

Pani Gojkowa wysłuchiwała przede wszystkim dokładnych sprawozdań z owego późnego wieczoru, który zapowiadał się tak interesująco, a zakończył porażeniem czterech osób.

— To jakieś cwaniaki nie tutejsze — snuł dociekania Bliźniak. — Nie znalazłem żadnego. Jeden miał łapę, jak byk. Żeby naszym koleżkom powybił, jakby nigdy nic. A drugi do mnie strzelił i do Wiczusia. Wiczusia w szpitalu trzeba było zostawić. Czo było robić? Powiedział, że szam się niechcący zranił.

Pani Gojkowa wysłuchiwała i nic nie powiedziała.

— Czo jest? Mów pani! — zawołał Bliźniak, bardzo jeszcze rozdrażniony poniesioną porażką. — Trzeba facetów rozumu nauczyć! Przyjeżdżają takie na nasze Pelcowykie, jakby do siebie i wała naszych po zębach? Strzelają jak do kaczek? Tak nie może być! Tu trzeba czoś zrobić!.. Nauczyć facetów rozumu!

— A wiesz pan, co za jedni?

— To ja się już dowiem!

— Niczego się pan nie dowiesz! To wielkie państwo i nie pan im nie zrobisz! Zostawcie to mnie! Wy nie wiecie tyle, co ja. Moje karty mnie więcej powiedzą, niż myślicie. Dwoma samochodami zajechali do was.

— Nie dwoma tylko jednym. Na własne oczy widziałem.

— Toś pan źle widział. I ja wam powiadam, że nic bez mnie nie robicie, bo jeszcze który wsiaśnie jak sliwka w kompot. Ja to wam mówię.

— Niby dlaczego?... Zobaczą facet, to już będzie leżał!

— I co pan będziesz miał z tego? Złapią i do mamra wsadzą! — zauważyła Gojkowa.

— Ale się ciężko na facziecie odegram!

— Et! — zachnęła się wróżka. — Na takim najlepiej się odegrać, jak się go stuknie po kieszeni. Bogaci są zawsze na kieszeń czuli. Tam ich najwięcej boli.

Towarzystwo roześmiało się zadowolone z porównania i zaczęło się dopytywać, jak to pani Gojkowa zamierza trafić na to czule miejsce.

— Wszystkiego dokumentnie nie mogę wam tak od razu wyłożyć. Poczekajcie trochę. Na wszystko będzie czas. Jeszcze ten leży bez rozumu — wskazała na Tudziewicza. — A i to i jeszcze inne rzeczy. To wszystko trzeba spenetrować, obejrzeć i dopiero wtedy powiedzieć, tak i tak robimy. Na łapu capu nie można. Ja już mam swoje chody i do ordynarnej roboty ja się nie mieszam. Co mi po tym? Żeby mnie po więzieniach włóczyli? Za stara jestem na to i za mądra!..

Nastawali jeszcze, żeby nie odwlekała sprawy długo, bo koleżki bardzo są dotknięci sponiewieraniem ich przez obcych i domagają się kary należytej za poturbowanie i rany.

Gojkowa zapewniła ich, że będzie się śpieszyła, bo i sama niczego nie lubi odkładać, po czym jeszcze posiedziała kilka minut przy Tudziewicu, któremu kazała okłady robić w okolicy „dołka” gdzie jak twierdziła jest „najważniejsze miejsce w człowieku”. Zostawiła poza tym szczyptę pokruszonych ziół i poszła.

Czy ziola pomogły, czy sam organizm Tudziewicza dał sobie radę z niemocą, trudno byłoby zgadnąć, dość, że następnego dnia rankiem oknał się i ujrzał ubierających się swoich gospodarzy. Pracownica pana Ziabka krzątała się w kusej halce nie pierwszej już czystości po mieszkaniu, ścieląc drugie łóżko. Ziabek w spodniach i koszuli wychodził do sklepu, kiedy tylko odezwał się dzwonek, umocowany przy drzwiach. A odzywał się coraz częściej. Tudziewicz przyglądał się tym dwojgu, którzy nie zwrócili na niego wcale uwagi, widocznie sądząc, że leży jeszcze bez przytomności. Starł się hrabia zebrać rozpierzchłe myśli, przebić przez mur ciemności, załagające jego wspomnienia.

Szło mu to ogromnie opornie. Jeszcze nawet nie był pewny, czy śni, czy też ogląda naprawdę otwartymi oczami rzeczywistość, zupełnie obcą i niezrozumiałą.

W pewnej chwili, jakby iskra oslepiająca przebiegła przez jego mózg. Zjawił się w jego wspomnieniu obraz, który nim wstrząsnął ponownie tak silnie, że poderwał się na posłaniu, aż zaskrzygotało stare drewniane łóżko i obydwój gospodarze spojrzeli na niego.

— Gdzie ja jestem? — zapytał z trudem. —

Kto jesteście? Gdzie jest ona?... Gdzie panna Czernówna?..

Ziabek podszedł do łóżka.

— Bardzo to ładnie z pańskiej strony... — podjął. — A już myśmy myśleli, że pan wykituje. Twarde masz pan zdrowie, panie hrabio.

— Kto pan jest?

— Ziabek. Władysław Ziabek, właściciel sklepu.

— Ziabek, właściciel sklepu?... — Tudziewicz zmarszczył brwi. Ujrzał znów w wyobraźni niewielki brudny pokój zastawiany stolikami i ohydny tapczanem. Ujrzał znów broniącą się rozpaczliwie Hankę i pochylającego się ku niej zbir.

Zamknął jak najmocniej powieki, by nie widzieć. Niewiele to pomogło. Wpatrzył się więc znów w Ziabka, ale nie przypominał sobie jego twarzy. A pan Ziabek stał przy nim i naraz zawołał:

— Wyjdźże nareszcie do sklepu, bo kto jeszcze co gwizdnął!.. — To było skierowane do dziewczyny, gdyż już dwukrotnie odezwał się dzwonek w sklepie, a ona jeszcze gładziła pluszową, wygniecioną kapę na posłanym łóżku.

Poszła na wezwanie powoli, leniwie.

Tudziewicz przez chwilę namyślał się.

— Pan mnie zna? — spytał

— Ano poznałem teraz.

— Skąd ja się tu znalazłem?

Pan Ziabek wzruszył ramionami.

— Jakby tu powiedzieć?... Sam nawet dobrze nie wiem. Przyszedł pan do sklepu, słabo się panu zrobiło, czy coś takiego. To położyłem pana, żeby pan przeszło. Nie można człowieka chorego na ulicy zostawiać. Zobaczyłem papiery, że człowiek z nazwiskiem. Wiadomo, hrabia Tudziewicz. Proszę bardzo...

Tylko pieniądze przy szanownym panu nie było. Jakież widocznie nawalili. W naszych stronach to niebezpiecznie chodzić na spacer, szczególnie wieczorową porą. Zawołałem zaraz jedną lekarzkę, co w naszej stronie tu ludzi leczy i jak widać skutecznie ziołami leczy. Z dziada pradziada. Cała ich rodzina taka doktorska. Niby nie formalnie doktor, ale lepsza od doktorów. Już jak ona powie komu: będziesz pan zdrow, to choćby się sam rznął nożami, wyzdrowieje. Takie u niej słowo.

— Dobrze, dobrze... — powiedział niecierpliwie Tudziewicz. — Ale czy pan nie wie?... Czy pan widział taką panią?... Młoda, bardzo ładna, blondynka. Bardzo ładna. Czy tu jej kto nie przywoził?... Nie wie pan, co się z nią stało?

— Młoda, bardzo ładna blondynka?... Czy to Pelcowizny, z Bródna, albo z Pragi?... Tak w okolicy znam. U nas dużo jest takich pań. O, na przykład to Smakowszczyńska. Bardzo porodna panna. Zeszłego roku zamąż wyszła za maszynistę. Także sama bardzo ładna jest...

— Nie, nie! — przerwał niecierpliwie hrabia. — To nie z Pragi. Hanka jej na imię. A może pan zna takiego łotra z przeciętymi ustami?..

— Z przeciętymi ustami?... — Ziabek spojrzał podejrzliwie na hrabiego. — Chyba nie znam... Nie przypominam sobie — mówił, jakby usiłował sobie naprawdę przypomnieć. — Nie widziałem takiego w naszych stronach, chociaż ja tu prawie wszystkich znam.

— Żebym ja go mógł odszukać! — westchnął Tudziewicz, padając ciężko na poduszkę wyczerpany długą rozmową.

— A niby do czego on szanownemu panu hrabiemu potrzebny?

Tudziewicz zacisnął zęby. I nagle znów poderwał się, szeroko otwartymi oczami wpatrzywszy się we drzwi.

(Dalszy ciąg jutro)

PIOTR CHABERA

## Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 - 1920 r.)

### Cześć I. Kadra. Kampania Kijowska

4  
Komendant Józef Piłsudski zbliża się przed front szwadronu i przyłożywszy palec do czapki z uśmiechem na ustach pozdrawia nas słowami:

— Czołem chłopcy!

— Czołem, Panie Komendancie! — ryknęliśmy, jak jeden mąż.

Marszałek Piłsudski przeszedł przed frontem rozwiniętego szwadronu i w towarzystwie oficerów udał się do świątyni na nabożeństwo.

Po nabożeństwie ceremonia poświęcenia sztandaru i akt wręczenia go przez Józefa Piłsudskiego pułkowi.

Major Orlicz Dreszer bierze do ręki sztandar, całuje drzewce i oddaje stojącemu obok chorążemu. Orkiestra gra hymn narodowy i potem, gdy chorążowie w otoczeniu poczty sztandarowej wsiadają na konie, przy dźwiękach marsza pułkowego ruszamy za sztandarem,

trójkami przez Nowy Świat, Aleje Ujazdowskie do Belwedera.

Jedziemy przez ulice z powagą uroczystą na twarzach. Dźwięki marsza pułkowego rozbrzmiewają donośnie. Tłumy ludzi po obu stronach podążają za nami. Na widok sztandaru wojskowi salutują, cywilni zdejmują czapki. Co chwila z tłumu wybucha okrzyk:

— Szwoleżerowie, niech żyją!

Na dziedzińcu Belwederskim, ustawieni w półkole ze sztandarem po środku czekamy na przybycie Naczelnika Państwa. Wkrótce ukazuje się On w towarzystwie oficerów.

Przeżyjemy się na koniach, prezentując broń. Orkiestra zagrała fanfary. Major Orlicz w gorących słowach składa w imieniu pułku podziękowanie Józefowi Piłsudskiemu, podkreślając jak wielki zaszczyt nas

spotkał, oraz jak wielki obowiązek spada na nas w obronie honoru i czci naszego sztandaru.

### PIERWSZA ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI

Mroźny dzień listopadowy. Pierwsza rocznica odzyskania Niepodległości. Cały garnizon stołeczny stoi zgromadzony na polu Mokotowskim.

W porządku wniesiono ołtarz polowy, gdzie ma się odbyć nabożeństwo. Czekamy, ustawieni kolumnami na przybycie Naczelnika Państwa.

Silny mróz daje się we znaki. Kostnieją palce u rąk i nogi w strzemiączkach. Piechurzy rozgrzewają się drepzcząc na miejscu nogami i zabijając ręce. Idziemy za ich przykładem i zsiadłszy z koni, przy pomocy ruchu staramy rozgrzać się nieco.

Wreszcie nadjechał samochodem Józef Piłsudski. Stanęliśmy w szyku. Naczelnik Państwa wysiadł z samochodu i ruszył pieszo, aby dokonać przeglądu zgromadzonych na uroczystość formacji.

Dowódcy oddziałów zdają raport i rozbrzmiewają dźwięki orkiestr wojskowych. W końcu przyszła i na nas kolej

Na powitanie Naczelnika Państwa ryknęliśmy chórem: — Czołem Panie Komendancie!

Orkiestra nasza chciała zagrać, lecz jej się to nie udało, ponieważ trąby pozamarzały.

Po przeglądzie odbyła się msza polowa, po tym defilada przed Naczelnikiem Państwa i odmarsz ulicami miasta do swych koszar.

Ciągnęły więc przez ulice stolicy szeregi młodej armii polskiej. Szyły sprawnie, wybijając rytmicznie takt nogami, kompanie piechoty.

Za nimi ze stukiem i brzękiem ciągnęła artyleria, polyskując groźnymi paszczami dział. Po tym wojska łączności i saperzy ze swym ekwipunkiem bojowym. Dalej, przejmujące grozą najeżone łufami karabinów maszynowych samochody pancerne i czołgi.

W końcu w amarantach i czapkach z kitami i sznurami w krótkich fantazyjnie przewieszonych kożuszkach z błyskiem szabel, furkotem poręczyców — jechali szwoleżerowie.

Z podziwem patrzyła Warszawa i z dumą zarazem na zbrojne szeregi i junacka postawę swych obrońców

Wigilia Bożego Narodzenia. Cały dzień zajęci byliśmy porządkami w stajni i koszarach. W gospodzie pułkowej na przygotowywują dla nas choinkę i wieszki wigilijne.

Wieczorem wszyscy wolni do służby żołnierze udali się do gospody. Sala udekorowana leniutko jedliną i biało-amarantowymi wstęgami z bibuły. Trzema rzędami ustawiono stoły na kryte obrusami.

Na śnieżnych obrusach leżały pszenne chlebki i wiązki opłatków. Zajmujemy cicho miejsca przy stołach i czekamy na przybycie naszych przełożonych.

Po chwili przybył dowódca szwadronu. Daje wachmistrzowi jakieś polecenia, po tym udaje się do grona pań i Kola Polek, które zajęły się urządzeniem wieszki.

Nagle słyszymy za oknami gospody warkot motoru i trąbkę samochodową. Po chwili we drzwiach w otoczeniu oficerów ukazała się postać w szarej mackiejówce.

Poderwałam się z miejsca, orkiestra zagrała marsza i nastąpił Szef pułku Józef Piłsudski wszedł z oficerami na salę, zajmując miejsce przy środkowym stole.

(Dalszy ciąg jutro)



## Kalendarz dnia

ŚRODA

4

SIERPIEŃ

Dominika, wznawcy.  
Iowiański: Ostrońca bl.  
Środa wsch. 4,0, ach. 19,23.  
Księżyc wschód: 22, zach. 17,46.

## HISTORIA PODAJE:

1306 Zamordowanie króla czeskiego Wacława.  
1310 Krzyżacy mordują ludność w Gdańsku.  
1655 Zajęcie Kijowa.  
1863 Bitwy powstańców pod Chruszczyną.  
1903 Pius X wybrany papieżem.  
1914 Wybuch wojny Niemiec z Anglią i Belgią.

## PRZYSŁOWIA:

Na święty Dominik,  
Kopy z pola mig, mig.

## KTO NIE WIE, ŻE:

Według ostatnich danych statystycznych na całym świecie jest przeszło 36 milionów samochodów, z czego 26 milionów w samych Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn.

## HUMOR WIELKICH LUDZI:

Różnica. Ferdynand, król hiszpański, zwykł był mówić, że odróżnia mądrego człowieka od głupiego po następujących oznakach: umiarkowaniu w gniewie, zarządzie osobistymi sprawami domowymi i pisaniu listów bez niepotrzebnych powtarzań.

## Tłumaczenie snów

P. Dunia. Może Pani grać na loterii na numer, zawierający trzy czwórki. Szczęśliwy dzień — piątek. Rozrywka czeka Panią. Będzie Pani świadkiem zajścia ulicznego.  
P. Janek 2. Zarobki będą. Sprzecznka o pieniądze. Pozna Pan miłą blondynkę. Ktoś Pana obrazi.  
P. Stella T. Wyjdzie Pani za mąż za swego ukochanego. Będzie Pani na jakiejś zabawie. Czeka Panią miły nabytek. List nadejdzie, lub papier urzędowy.  
P. Lucyna Nr. 300. Owe sny wróżą Pani zamążpójście.  
P. Ola Kasztelanica. Spędzi Pani przyjemnie dzień świąteczny. Ujrzy Pani osobę, której Pani nie lubi. Będzie rozmowa z mężczyzną wysokiego wzrostu.

Najstojniejsza wróżka stolicy, chiromantka Eugenia Palej, zdumiewająco określa przyszłość. Chiromancja, fizjonomika. Karty sposobem „Lenormand”. Nowy adres: Sosnowa 1 m. 7, parter. — Niezamożni płacą 1 zł.

## Na małej wokandzie...

## Odpowiednia reklama

czyli: „Jak zabić nudę”

(A. E.) Bywają chwile w życiu człowieka, kiedy nie wiadomo co ze sobą zrobić.

Ma się, powiedzmy, sześć wolnych godzin. Znajomi są zajęci, pogoda brzydka... Wtedy opada nas — nuda.

Podobnemu uczuciu podlegał właśnie pan Menachem Piwko onego dnia, gdy błąkał się ziewający po ulicach Warszawy. Przysiadł przed witrynami, znużonym spojrzeniem omijał przechodniów...

Naraz ujrzał szczegół, który go zelektryzował.

Oto nad jednym ze skleję wisiał reklamowy zegar, typowa wywieszka zakładów zegarmistrzowskich. Pan Menachem momentalnie przypomniał sobie że ma w kieszeni zepsuty zegarek i zrozumiał, że znalazł zajęcie na godzinę. Wejście do zegarmistrza, umówi się z nim co do ceny i poczeka, aż zegarek będzie naprawiony.

Uradowany pan Menachem szybko wkroczył do sklepu. Sklep jednakże był pusty i tylko za zielonym przepierzeniem brzmiały jakieś głosy.

Pan Piwko szybko wszedł za owo przepierzenie i — stanął jak wryty. Widok bowiem, jaki się przedstawił jego oczom, nie należał do codziennych.

Mianowicie na kanapie leżał „na pogodę” jakiś mężczyzna, a drugi, stojący obok, dokony-

## Tam, gdzie dzieci spały w srebrnych kołyskach a cheiwi zaborcy kradli nawet ołtarze

Uruchomienie kopalni rud cynkowych i ołowianych w Bolesławiu pod Olkuszem, zatopionych przed 7 laty, przypominało znowu historię sławnego niegdyś miasta polskiego—Olkusza.

Starożytna nazwa miasto Olkusz według jednych pochodziła od starożytnych Fenicjan, którzy mieli się tu zapuszczać po srebro, inni wyprowadzają ją od kuszy lub od kucia ilów rudonośnych.

Nie wiadomo kiedy Olkusz nabył prawa miejskie, w każdym razie przed 1299 r., a pierwsza wzmianka historyczna pochodzi z r. 1257, kiedy Bolesław Wstydlawy, fundując klasztor SS. Klarysek w Zawichocie, przeznaczył nań 2 grzywny złota z kopalni ołowiu w Olkuzie.

Król Władysław Jagiełło w Wiślicy potwierdził dawne przywileje miasta i odebrał hold od mieszczan olkuskich. Od r. 1426 górnicy olkusczy, zwani gwarkami, korzystają z praw górniczych czeskich i węgierskich oraz z oddzielnego sądu żupniczego.

W tym okresie kopalnie olkuskie przynosiły już dochód skarbowi królewskiemu, ale jednocześnie nie dają spokoju wrogom; w r. 1455 Morawianie napadają na Olkusz i łupią go, zabierając m. in. 80 koni, odprowadzających wodę z kopalni.

Za króla Stefana Batorego czynna była w Olkuzie mennica, a od r. 1601 bito monety tylko w Krakowie i Olkuzie. Nadzór nad mennicą sprawował m. in. Tomasz Tyńf (monejty jego zwano tyńfami, stąd przysłowie: dobry żart— tyńf wart).

W XVI wieku doszło miasto do największego rozkwitu; li-

czyło podobno ponad 30.000 mieszkańców, co na owe czasy było znaczną liczbą, mieszczanie nosili srebrne podkówki, a dzieci ich sypiały w srebrnych kołyskach.

Z córkami mieszczan olkuskich żenił się synowie szlachty, stając się właścicielami kopalni. Ale szlachta ta przycięć się miała częściowo do przyspieszenia ruiny miasta, gdyż nie chciała płacić podatku na odwodnienie kopalni i zabezpieczenie od zatopienia.

W pogoni za cennym kruszcem podkopywano się pod kościoły i domy mieszkalne, powodując ruinę całych osiedli. Największą klęskę zadał Ol-

kuszowi najazd Szwedów. Gen. Miller (który prowadził oblężenie Częstochowy) wziął od miasta ogromną kontrybucję i wprowadził górników i konie.

Po wojnie zubożali gwarkowie nie mieli środków na odwadnianie kopalni. Woda rzeki Baby wdzierając się do podziemi, czyniła coraz większe spustoszenia. (Stąd twierdzenie, że dwie baby zgubiły Polskę: królowa Bona i rzeka Baba).

Wiek XVII jest dla Olkusza już okresem powolnego lecz

stałego upadku. Szlachta zapadła się i Olkusz przedstawia smutny widok gruzów i rozwalisk. Miasto zostało jeszcze raz przy tym splondrowane przez Szwedów, a w r. 1737 strawione przez pożar.

Z końcem bytu niepodległego Polski, kończy się sława i bogactwo królewskiego grodu Olkusza. Co nie legło pod gruzami to zabrali cheiwi i zachłanni zaborcy, głównie Austriacy, nie szczędząc nawet ołtarzy.

TLUSTOŚĆ CERY, węgry, tradzik, rozszerzone pory, usuną doskonałe preparaty Laboratorium Kosmetycznego Artymiński i Kępski, Warszawa, Królewska 35 Przy Laboratorium bezpłatna Poradnia Kosmetyczna. Otwarte od 10 do 8 wieczór.

## Pierwsza katastrofa samolotowa

wydarzyła się w Częstochowie 25 lat temu

Lotnictwo, które na Zachodzie stawało w 1912 roku pier-

wsze kroki, miało w Polsce już nie tylko pionierów, ale i nie-

stety — pierwszą katastrofę.

25 lat temu Częstochowa przeżywała nielada sensację. Były nią pierwsze w tym mieście popisy lotnicze z udziałem młodego pilota, ucznia warszawskiej „Aviaty”, p. B. Kamińskiego, utalentowanego artysty malarza i literata.

Popisy lotnicze w Częstochowie zakończyły się katastrofą.

„Przed oczami tysiącznych tłumów — jak czytamy w dzieńnikach — aeroplan wzbijał się w górę, przepłynął kilkadziesiąt metrów po linii prostej, potem zaczął zataczać kręgi, nagle przechylił się i, jakby raniony strzałem niewidzialnego myśliwca ptak, runął na ziemię”.

Pilot uległ ogólnemu potłuczeniu, ale na szczęście bez groźniejszych dla życia następstw.

CERE WYPILEGNOVANĄ, RECE DELIKATNE KREM CZARODZIEJ

## Spłonęła fabryka w Łodzi

straty wynoszą ćwierć miliona złotych

W poniedziałek o godz. 22-ej wybuchł pożar przy ulicy Kopernika 55 w Łodzi w przędzalni Adolfa Speidla.

W ciągu 15 minut płomienie ogarnęły dwupiętrowy budynek fabryczny, z którego pozostały tylko zgłiszczca. Maszyny i towar doszczętnie spłonęły.

Akcja straży pożarnej ogra-

niczyła się z konieczności do zabezpieczenia sąsiednich zabudowań, a zwłaszcza przylegającego do fabryki sierocińca.

Po dwóch godzinach ogień zaczął dogasać. Przy tlejących zgłiszczcach czuwa pogotowie pożarne. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona. Straty wynoszą około 250 tys. złotych.

## Lekarz rozbił bank

w kasynie gry w Juan-les Pins

W kasynie gry w Juan-les Pins wzbudziło sensację rozbić banku przez lekarza Amerykanina, D. Davey'a.

Davey siadł do partii baccarat i za 100 funtów przejął bank. Szczęście sprzyjało mu w grze tak, iż dziewiętnaście partii z rzędu wygrywał. W ciągu niecałej godziny wygrał 7.000 funtów (ok. 180.000 złotych).

Jeszcze lepiej powiodło się Francuzowi, który zajął później miejsce Davey'a. Ten wycofał się z wygraną 21.000 funtów, po czym grę przerwano.

Takie fuksy się nie zdarzają często w salonach gry i szczęście sprzyja raczej kasynu niż graczom.

mydłem Majdego umyjesz każdego

## W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

## Rozpił się z miłości

P. TADZIK zwierza nam się:

„Mam lat 21. Przed kilku miesiącami wprowadziłem się do pewnych państwa, jako sublokator. Poznałem córkę mych gospodarzy, 20-letnią blondynkę o marzących oczach — Jadwigę.

Od pierwszej chwili pokochałem ją całym ogromem pierwszej miłości. Dowiedziałem się wszakże, iż moja ukochana ma narzeczonego. Byłem zrozpaczony. Lecz oto pewnego dnia dowiedziałem się od niej, że nie kocha swego narzeczonego.

Pewnego dnia wyznałem mojej Wiślicie miłość. Była z tego bardzo zadowolona i zapewniła mnie o swej wzajemności. Niestety, niedługo miała trwać złuda mego szczęścia.

Dochodziły mnie wieści, że Wiśliczka kochała i nadal kocha innego, a że mną chce się tylko zabawiać. Nie wierzyłem plotkom i śmiałem się z tego wszystkiego. Bo jakże mogłem wierzyć, gdy moja najdroższa była dla mnie tak bardzo czuła?

A jednak cały świat jest obłudny! Jakże srogo tego doświadczyłem! Któregoś dnia, wracając, jak zwykle do domu, zobaczyłem na stole dzienniczek mej Wiśliczki. Nie mogłem się oprzeć, by nie zajrzeć do niego. Od tej chwili zaczyna się moje nieszczęście.

Rzekome „plotki” potwierdziła sama w swym dzienniczku. Kochała innego i kocha nadal. Ja — zaimponowałem jej tylko moją siłą. Nie byłem w stanie tego przemilczeć.

Na moje zarzuty odrzekła, przepraszając mnie, że chwilami istotnie zdawało się jej, iż mnie kocha. Byłem bliki obłądu. Zaczęłem pić. W ciągu jednego tygodnia zmieniłem się nie do poznania.

Szukałem zapomnienia, którego nigdy nie mogłem znaleźć. I oto nadeszła chwila, kiedy moja Wiśliczka nowiadła mi, że jednakże mnie tyl-

ko kocha, a tamtego już nie.

Znow nastąpił dla mnie dni szczęścia. Uwierzyłem bez zastrzeżeń. Zażądałem wszakże, by porzuciła innych mężczyzn i zerwała przyjaźń ze swym narzeczoną. Zgodziła się. Zdawało mi się, że już nie nie przerwie pasma mego szczęścia, ale okazało się, że po raz drugi zdradziła z mej miłości.

Po raz drugi upokorzyła me uczucia. Zapewniła mnie, że ze swym narzeczoną zerwała, a ja spotkałem ją kilkakrotnie w jego towarzystwie. Zdecydowałem się zerwać z nią wszelkie więzy przez wyprawdzenie się z Warszawy.

Wówczas moja Wiśliczka ze Izami w oczach zapewniła mnie, że tylko mnie kocha, ale z byłem narzeczoną nie zerwie, powodów wszakże nie podała. I nie chce podać. Mówi, że nie może. Ale ja już nie wierzę, bo po raz drugi czytałem jej dzienniczek, z którego znow wynika, że kocha nadal tamtego.

Czy można wierzyć kobiecie, która dwa razy zdradziła z mej miłości?

Z rozpacz popadłem w nałóg pijactwa. Ratuj, Redaktorze, póki czas od niechybnej zguby!”.

Kobiecie można zawsze wierzyć, póki jej się do kłamstwa nie zmusza. To wielce prawdopodobne, że kocha Pana, a pewne względy (może materialne?) zmuszają ją do niezrywania z narzeczoną lub obocowania z innymi. Al bo po prostu jeszcze się nie zdecydowała. Gdyby Pan nie stawał wciąż żądań wyłączności, nie byłoby konieczności oklamywania Pana. A tak — dla świętego spokoju — musiała kłamać.

Na wszystko jest rada bardzo zwyciężająca. Skoro Pan doprawdy kocha p. Jadwigę i chce ją mieć dla siebie na zawsze, niech Pan zaproponuje jej małżeństwo.

Kupon  
porady  
prawnej

## Krzyk mody

Jeden z paryskich magazynów „skomponował” kapelusz, który znalazł — rzecz prosta — uznanie u pań lubiących się pochwalić ostatnim krzykiem mody.

Jest to szkocki beret, którego wstążka jest tak założona, że można ją odjąć i beret zawiesić na rękę, co wywołuje wrażenie, jakby się nosiło torbę.

W samym berecie, pod wewnętrzna opaską skórzaną znajdują się kieszonki, w których można pomieścić karmin, lusterko, puderniczkę. Wszystko to jest tak płasko zrobione, że beret można włożyć na głowę nawet z zawartością kieszonek.

Jak wygodna, to wygodna!



# Zwycięstwo Kucharskiego w Londynie

## Noji, Sznajder i Turczyk zawiedli nadzieje

Na stadionie White City w Londynie odbyły się w poniedziałek wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników 16 państw Europy i Ameryki.

Zainteresowanie zawodami przeszło najmielsze oczekiwania. Na stadionie zebrało się, jak stwierdzili oficjalnie organizatorzy, 83.000 widzów. W ten sposób pobity został nawet rekord liczby widzów na olimpijskim stadionie w Berlinie.

Z Polski startowało 4 zawodników: Kucharski na 880 jardów (800 m), Noji na 3 mile ang., Sznajder w skoku o tyczce i Turczyk w rzucie oszczepem. Zwycięstwo odniósł jedynie Kucharski, natomiast inni Polacy osiągnęli gorsze wyniki. Noji zajął dopiero trzecie miejsce, Turczyk — czwarte, a Sznajder nie doszedł w ogóle do rozgrywek finałowych, gdyż został wyeliminowany w przedbojach.

Na 800 m. Kucharski zajął pierwsze miejsce w czasie 1:52,8 sek. wyprzedzając o 0,1 sek Anglika Handley'a. Kucharski początkowo biegł na trzeciej pozycji za Włochem Lanzi i Austriakiem Eisbergerem.

Na połowie drogi prowadzenie obejmuje Austriak, a przy końcu wysuwa się na czoło Anglik Handley. Dopiero przed samą metą nastąpił zryw Kucharskiego. Atak był dla Anglika nie do odparcia i Polak pierwszy przerywał tasmę.

Na 3 mile ang. Noji dał się wyprzedzić zarówno przez Anglika Warda, jak i Węgra Kelena. Pierwszy był Anglik w czasie 14:28,8. Czas Węgra wynosił 14:30,2. Noji uzyskał 14:33,8, nie będąc ani przez chwilę groźnym dla tej czołowej dwójki.

W rzucie oszczepem Turczyk zajął czwarte miejsce stosunkowo słabym wynikiem 62,86 m. Pierwszym był Szwed Atterwall, który rzucił 67,31 m.

Sznajder w skoku o tyczce odpadł w eliminacjach, uzyskując słaby wynik 12 stóp 6 cali (około 3,70 m). Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Austriak Prosch, który skoczył 4,03. Drugie miejsce zajął Niemiec Mueller 3,96 m. Dopiero na trzecim miejscu sklasyfikował się rekordzista świata Amerykanin Varoli — 3,95 m. Poza konkursem Amerykanin osiągnął 4,25 m.

Pozostałe wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 jardów wygrał Murzyn amerykański Ben Johnson w czasie 9,8 sek.

Na 120 jardów przez płotki wygrał Anglik Finlay w czasie 14,5 sek.

220 jardów wygrał Ben Johnson w czasie 21,7 sek.

Na 400 m przez płotki (440 jardów) zwycięzca został Węgier Kovacs w czasie 54,8 sek.

W biegu na 440 jardów pierwsze miejsce zajął Anglik Robert w czasie 49,3 przed Amerykaninem Belcher.

Na 1 milę ang. zwyciężył Anglik Wooderson w czasie 4:15,8 przed Wę-

grem Szabo. Słynny Amerykanin San Romani zajął dopiero piąte miejsce.

W skoku w wyż zwrócił się fenomenalny Murzyn amerykański Cornelius Johnson, osiągając wynik 1,95 m.

W skoku w dal na pierwszym miejscu sklasyfikował się Estończyk Toomalu 7,41 m.

W dysku zwyciężył bezkonkurencyj-

ny Amerykanin Carpenter 49,58 m. Niemiec Schroeder zajął trzecie miejsce 47,96 m.

Zawody odbywały się podczas szalonego upału, dlatego też wyniki były stosunkowo słabe. Najlepszym bodaj wynikiem jest czas Kucharskiego na 800 m. Inne lepsze wyniki uzyskano poza konkursem.

## Bestialsko zamordował rywala

### dlatego tylko, że kochał się w tej samej pannie

Mieszkaniec Wyszkowa Jan Wichrowski zakochał się w pewnej pannie. Dowiedział się jednak, że w tej samej pan-

nie kocha się inny kawaler nazwiskiem Eugeniusz Bąk. Wichrowski postanowił usunąć rywala z drogi.

W tym celu przyczał się z

bratem swoim Wacławem na drodze i napadł obaj Bąka zakłuwając go nożami na śmierć. Zabójców aresztowano.

## Prawdziwa wojna na odpuszcie

### Od strzałów policjanta padł 1 ranny

W Wilanowie odbywał się onegdaj odpust, na który przybyło wiele osób z różnych stron, między innymi i z Warszawy. Kilku parobczaków wiejskich wyprawiało po pijanemu brewerowie, zaczepiając uczestników odpustu, pochodzących z Warszawy. Chcieli się pobić z „warszawiakami”. Napastowani stawili opór i wywiązała się walka.

Zjawił się policjant z zamiarem uspokojenia awanturników. Ale ci, na których czele stali Jan i Henryk bracia Keidlowie ze Skolimowa, stawili opór policji i nawet niektórzy dobyli rewolwerów. Sytuacja była niezwykle groźna. Niektórzy jednak wycofali się w porę, a tylko Keidlowie poczęli strzelać.

Na szczęście, wszystkie strzały chybiły. Wśród uczestników odpustu powstał popłoch, tłum

uciekając, przewracał stragany. Policjant widząc groźną sytuację, dobył również rewolweru i dał kilka strzałów do awanturników. Jedną z kul ugodziła Henryka Keidla w udo. Tłum kompanów braci Keidlów rzucił się na policjanta, chcąc go

złinczować. Na pomoc przybyło jeszcze czterech innych policjantów i awanturnicy zostali rozpedzeni.

Ranionego Keidla odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Kilku awanturników aresztowano.

## Oszukańczy zabieg chirurga

### napiętnowany wyrokiem sądu Izby Lekarskiej

Sąd Izby Lekarskiej warszawsko-białostockiej skazał dr. Feliksa Grussa, zamieszkałego w Skrwilnie, pow. rypińskiego na zawieszenie w prawach członka Izby na przeciąg 2 miesięcy, obostrzone publicznym ogłoszeniem wyroku za nieetyczny postępek, wyrażający się w oszukańczym pozornym wykonaniu zabiegu chirurgicznego u jednej z chorych oraz za bezprawne używanie tytułu lekarza klinik wiedeńskich.

Sąd wziął przy tym pod uwagę, jako okoliczności łagodzące młody wiek i niedoświadczenie życiowe podsądnego.

Obecnie sąd dyscyplinarny Naczelnej Izby Lekarskiej, do którego odwołał się skazany, powyższy wyrok zatwierdził.

## Piekarze organizują się

Staraniem Koła Piekarzy Zw. Rzemieślników Chrześcijan grupujących wykwalifikowanych mistrzów piekarskich powstaje w Warszawie nowa organizacja rzemiosła piekarskiego pod nazwą „Zrzeszenie Mistrzów Piekarskich Chrześcijan m. st. Warszawy i Woj. Warszawskie go”.

Nowa organizacja grupować będzie wykwalifikowanych majstrów piekarskich, a ponadto jej zadaniem będzie eliminowanie spośród szeregów piekarstwa elementów nefachowych, pracujących bez uprawnień nie tylko majstrów, ale również nie posiadających żadnych uprawnień rzemieślniczych.

Założyciele nowej organizacji piekarskiej złożyli już projekt statutu w Komisariacie Rządu i w ramach komitetu organizacyjnego prowadzą organizację nowego chrześcijańskiego zrzeszenia majstrów piekarskich.

## Trzęsienie ziemi

SZANGHAJ. Okolice miejscowości Su-Cze-U na północy prowincji Kiang-Si zostały nawiedzone przez trzęsienie ziemi. Około 50 budynków zawaliło się. 20 osób zostało zabitych.

## Start do stratosfery z Ojcowa

Jak się dowiadujemy, jako miejsce startu do lotu w stratosferę, który organizują polscy uczeni i aeronauci, obrana została dolina Ojcowa.

## Dochodzenie w sprawie nielegalnej broni

Główny Komendant PP. opierając się na danych statystycznych, wskazujących na liczne wypadki nielegalnego posiadania broni, wydał okólnik zalecający bezwzględne zwalczanie tego rodzaju wykroczeń. Nielegalne posiadanie broni przyczynia się do wzrostu przestępczości i kłusownictwa. Dochodzenia w sprawie nielegalnego posiadania broni prowadzone mają być jako pilne.

## Redukcja mężatek

Poruszenie wśród urzędników państwowych wywołała wiadomość o przeprowadzaniu dalszej redukcji mężatek w urzędach. Wymówienia otrzymane ostatnio mężatki zatrudnione w urzędach administracji wojskowej. Podobno w ich miejsce przyjęci mają być byli wojskowi.

## Złóż ofiarę na F.O.N.

## Honorowy pogrzeb nieinterwencji

### Powstańcy otrzymają prawa strony walczącej

PARYŻ. Dziennik prawnicowy „L'Epoque” omawiając sytuację międzynarodową, wyraża przypuszczenie, iż bieżący tydzień przyniesie ostatecznie fiasco polityki nieinterwencji, co w gruncie rzeczy dokonało się w ubiegłym tygodniu.

Dziennik sądzi, iż rząd angielski wystąpi na czwartkowym posiedzeniu komitetu nieinter-

wencji z propozycją, by zamiast dotychczasowych nieudanych wysiłków na polu organizacji nieinterwencji, państwa zobowiązały się po prostu do zachowania ścisłej neutralności wobec obu stron walczących.

W konsekwencji musiałoby to doprowadzić do przyznania gen. Franco praw strony walczącej.

## Pola zbożowe pod wodą

BERLIN. W Hohenschwangau (Szwabia) długotrwałe i gwałtowne wylewy zniszczyły wielkie obszary pól zbożowych.

Wspomniana miejscowość wyglądała jak wyspa wśród jezior-

ra i odcięta była od okolic. Setki turystów, którzy zwiedzali miejscowy zamek historyczny, po ostatniej ulewie musieli wydstawać się na przełaj przez okoliczne lasy.

## Straszna powódź na Filipinach

### Trupy zatruwają wodę w rzekach

MANILLA. Na wyspach Filipińskich doszło do katastrofalnej powodzi, wywołanej długotrwałymi deszczami.

Prawie całe zbiory oraz duża ilość domów zostały zniszczone. Zachodzi obawa epidemii, gdyż w rzekach, w których

miejscowa ludność bierze wodę do picia, pływają zwłoki ludzi i zwierząt domowych.

Cały szereg miejscowości jest odciętych przez wezbrane rzeki.

Liczba ofiar w ludziach nie została dotychczas ustalona.

## Nadużycia przy sprzedaży drożdży będą energicznie zwalczane

Min. Skarbu polecił brygadowi ochrony skarbowej podjęcie walki z nadużyciami przy sprzedaży drożdży.

Stwierdzonym zostało, że niektóre drożdżownie nalepiają banderole podatkowe w sposób umożliwiający zdjęcie ich bez uszkodzenia opakowania,

co może się stać powodem oszustw, polegających na wielokrotnym używaniu tych samych banderoli.

W związku z tym przeprowadzona będzie generalna kontrola zapasów drożdży, znajdujących się w sprzedaży w hurtowniach i u detalistów.

## Miliony na wojnę w Chinach

### Półtoramiliardowy deficyt budżetowy

TOKIO. Według informacji dziennika „Asahi” rząd japoński wystąpił na natychmiast do parlamentu o uchwalenie ustawy o dodatkowym kredycie w kwocie 300 milionów jen na pokrycie wydatków związanych z operacjami na terenie Chin Północnych.

Niezależnie od tego Ministerstwo Wojny domaga się kredytu w wysokości również 300

milionów jen. Inne kredyty przeznaczone być mają dla Ministerstwa Marynarki i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wszystkie te dodatkowe kredyty, jak twierdzi pismo, spowodują deficyt budżetowy, który wyraziłby się sumą ponad 1.400 milionów jen. Suma ta byłaby całkowicie pokryta przy pomocy pożyczki wewnętrznej.

## Spadek bezrobocia w Polsce

W Polsce obserwuje się od pewnego czasu stały spadek bezrobocia. Według danych Funduszu Pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła na dzień 15 lipca r. b. 290.578 osób, podczas gdy w dniu 30 czerwca r. b. ilość za-

rejestrowanych na terenie Polski bezrobotnych wyrażała się liczbą 294.334 osób.

Również w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego daje się zauważyć zmniejszenie się stanu bezrobocia w kraju.

## Dwie nowe sprawy morderców

### skazanych na powieszenie

Do Izby I-szej Karnej Sądu Najwyższego poczęły ostatnio napływać skargi kasacyjne w procesach, w których zapadły wyroki śmierci.

Dwie nowe kasacje obrony skazańców wpłynęły z poznańskiego Sądu Apelacyjnego. Sąd Najwyższy rozstrzygnąć ma o losie dwóch zabójców na tle rabunkowym.

Na karę śmierci przez powie-

szczenie skazani zostali w 2-ch instancjach bandyta Józef Grzeszczyk, który zamordował kupca Tomaszewskiego ze Skalmierzyc i szewc z Ostrowa Jan Tkacz, który w czasie wyprawy złodziejskiej zastrzelił bezrobotnego Nowickiego.

Oba procesy skazanych na śmierć znajdują się na wokandzie w początkach miesiąca września.

## O utrzymanie obniżki komornego

### walczą stowarzyszenia lokatorskie

Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu udać się ma do Prezydium Rady Ministrów, Min. Skarbu i MSW. delegacja stowarzyszeń lokatorskich.

Delegacja ta podejmie u Rządu starania w związku z pogłoskami o tym, że wygasające przepisy dotyczące obniżki ko-

ornego o 10 — 15% dla mniejszych mieszkań po dwuletniej mocy obowiązującej nie zostaną przedłużone.

Organizacje lokatorskie przedstawić mają memoriał w sprawie konieczności utrzymania obniżki komornego.



TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jadzia rozpoznała w trupie swego brata. Nie mogła się jednak do niego przyznać, gdyż policjant mógłby ją wtedy aresztować. Roniąc łzy usunęła się na bok, by przyglądać się, jak zabierają trupa jej brata. Przysłuchiwała się rozmowom świadków wydarzenia, gdy nagle poczuła na sobie czyjaś rękę i usłyszała głos:

— Nareszcie mam ciebie w moim ręku!

Jadzia zadrżała odruchowo i odwróciła do niego głowę.

— Wywiadowca! — zabłysło w jej umyśle.

Ale ujrzała przed sobą tegoż fabrykanta, który zaprosił ją do siebie, do mieszkania na Marszałkowskiej.

— Zygmunt Sawicki... — przypomniała sobie.

Jegomość, o nalanej, sytej twarzy uśmiechnął się:

— Przestraszyłem panią, co?

— Nie — odrzekła Jadzia drżącym głosem i poczuła, że coś ją dławi w gardle i dusi.

— Dlaczego pani uciekła ode mnie?

— Nie uciekałam wcale.

— Co się tu stało? Czemu zebrał się tu taki tłum ludzi?

— Człowieka zabił — głucho powiedziała Jadzia.

— Kto go zastrzelił?

— Policjant.

— Dlaczego zabił go?

Trudno Jadzi odpowiedzieć na to pytanie. Łzy duszą ją w gardle.

— Nie wiem... — odpowiedziała.

— No, zapewne jakiś bandyta — odezwał się Sawicki z pogardą. — Widzi pani, poznałem panią od razu...

Jadzia milczała. Nie odpowiedziała nic. Zbliżył się do niej tak, iż poczuła jego oddech.

Sawicki trzepał dalej:

— Wie pani, po czym poznałem panią? Po podartej sukni! Proszę, niech pani wejdzie ze mną do jakiegos pobliskiego sklepu, kupię sukienkę...

— Dziękuję, niech pan zostawi mnie w spokoju — odrzekła cierpko Jadzia, jak gdyby chcąc się od niego odczepić.

Zbyt bolała ją serce, zbyt głęboko odczuła śmierć brata, by zdobyć się na cierpliwość w stosunku do jakiegos lowelasa - fabrykanta.

— Ale jak pani nie wstyd chodzić w takiej sukience? — odezwał się znowu Sawicki.

Przyglądał się jej bladej, młodej twarzy i miał ochotę ucałować ją, objąć na ulicy...

— Wszystko mi jedno w jakiej sukience jestem i panu powinna być również obojętna moja sukienka.

— Proszę, niech mi pani wyjaśni, dlaczego obawia mnie się pani?... Jestem gotów bezinteresownie zadośćuczynić pani życzeniom... Wszystko, co tylko pani pragnie, mogę uczynić... Pani jest osamotniona,

opuszczona, nieszczęśliwa... Potrzebna pani moja pomoc...

— Nie potrzeba mi ani pańska pomoc, ani pańska opieka... — odpowiedziała Jadzia, spoglądając gdzieś w dal.

— Jakże to możliwe? Przecież wygląda pani dziś znacznie gorzej, aniżeli wtedy wieczorem, gdym panią spotkał... Sprawia pani wrażenie człowieka, którego dotknęło wielkie nieszczęście...

Jadzia wzniosła powieki i ukazała wielkie, piękne oczy, zalane łzami, ale wnet opuściła je i odezwała się drżącym głosem:

— Właśnie przed chwilą przeżyłam ciężki cios...

Proszę pana, niech mnie pan zostawi w spokoju...

Bogaty fabrykant został jednak tak oczarowany urodą tej dziewczyny, jej wdziękiem, że nie zwraca uwagi na jej obelgi i trwa dalej przy niej.

Dawno już nie widział tak pięknej i tak pełnej wdzięku kobiety. Jakże to dziwne. Zna ją jest przecież tak elegancka, tak wytwornie ubrana, a właśnie ta dziewczyna, odziana w łachmany, pociąga go ku sobie. Właśnie jej podarta na strzępy sukienka, jej rozwichrzony włosy — to wszystko pobudza go jeszcze bardziej.

— Naprawdę nie zasłużyłem sobie na taki stosunek — powiada łagodnym głosem. — Proszę, niech mi pani szczerze zaufa; jakie nieszczęście panią spotkało, uczynię wszystko, bym panu dopomógł.

— Straciłam bardzo bliską osobę...

— Matkę?

— Nie, brata.

— Kiedy się to stało?

— Właśnie teraz.

— Teraz? Wraca pani z domu?

— Nie, nie z domu... Zresztą, to straszne, niech

mnie pan zostawi w spokoju...

— Pani otacza się wciąż tajemniczością — powiada Sawicki. — Nie będę panią o nic więcej pytał... O jedno proszę tylko: niech pani nie odpycha przyjacielskiego ramienia...

— Dokąd mam pójść?

— Dokąd pani zechce: do restauracji, do hotelu, do ogrodu, do mnie do domu...

— Nie wstydzi się pan chodzić z kobietą w tak postrzępionej sukience? — zachowanie fabrykanta wydało jej się teraz naprawdę szlachetne.

— Pani uroda upiększa nawet te łachmany... Zresztą, nie liczę się nigdy z opinią ludzi... Podobają mi się pani i to dla mnie w zupełności wystarcza...

— Jestem przecież taka osamotniona, biedna...

— Powiadam raz jeszcze: gotów jestem służyć pani swą pomocą... Dam pani wszystko... Niech pani pójdzie ze mną...

— Muszę tu jeszcze zostać...

— Po co ma pani tu stać? Kogo tu pani zobaczy? Jakiś trup? Zapewne bandyta, uciekł, zastrzelono go i basta... Proszę, pójdziemy stąd...

— To nie był bandyta... — powiedziała tak dziwnym głosem, że fabrykant zadrżał.

— A ktoś to był?

— Głodny...

— A skąd pani wie, że to był tylko głodny?

— Wiem, bo widziałam, jak biegł z kiełbasą w ręku... Policjant wrzeszczał: stać... A kiedy on...

on... — lzy dusiły Jadzię w gardle — uciekał, wtedy policjant strzelił i zabił go na miejscu...

— Czemu pani płacze? Tak panią wzruszył ten wypadek? Ma pani zapewne swoje własne, inne troski. Cóż panią obchodzi śmierć obcego jakiegos mężczyzny... Pójdziemy stąd...

Jadzia nie odpowiada.

— No, co się stało, moja droga pani? — współczującym głosem odezwał się Sawicki.

— Sama nie wiem...

Nagle nadjeżdża karetka. Jadzia przerażona widać, jak kilku policjantów wrzuca brutalnie do karety martwe ciało jej brata.

Mimowoli szukając oparcia, położyła głowę na ramieniu Sawickiego, czuje, że za chwilę upadnie... Z jej serca wyrwa się szloch...

— Zna pani tego, co zabił? — skojarzył nagle Sawicki jej poprzednie słowa z tym, co teraz mówi.

— Nie... nie... — płacze cicho.

— To dlaczego pani tak płacze?

— Sama nie wiem... Proszę, pójdziemy... Idźmy stąd...

Sawicki jest zaintrygowany. Ta dziewczyna ciekawi go nie tylko swoją urodą, ale także swoim niesamowitym zachowaniem, swoją tajemniczością.

— Cóż to za dziwna kobieta? Kim jest?

Dlaczego tak płakała, patrząc na tego chłopca? Może zna go? Może to jej bliski?

A jeśli to jej bliski, dlaczego nie zbliżyła się do niego? Dlaczego stała opodal?

Te wszystkie pytania nie dawały mu spokoju, utkwiły w jego umyśle.

— Idźmy do ogrodu? — zapytał raz jeszcze.

Jadzia przypomniała sobie, że przecież uciekła z więzienia, że w ogrodzie może spotkać znów szpicla. Wobec tego odpowiedziała stanowczo:

— Nie, do ogrodu nie pójdę.

— A dokąd? — zapytał Sawicki ojcowskim głosem. Jej ton spodobał mu się bardzo.

— Jeżeli pan pozwoli... — odezwała się i nagle umilkła.

— Ależ niech się pani wcale nie kępuje. Słucham panią...

— Czy nikogo nie ma u pana?

— Nie, nikogo; mówiłem pani, że moja żona jest jeszcze na lotnisku. Proszę, wsiądźmy do drożki...

— Proszę pana — odezwała się Jadzia.

— Słucham panią.

— Sytuacja moja jest obecnie tego rodzaju, że pomoc pańska jest mi konieczna. Dla tego chcę z niej skorzystać, ale pod jednym bezwzględny warunkiem...

(Dalszy ciąg jutro)

Czytajcie tygodnik  
**Świat Przygód**  
Cena 10 gr.

Czytajcie  
**ŻYCIE KOBIECE**  
Cena 20 gr.

## BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Kapitan pod terrorem



Jutro: „SYMPATYCZNE PISMO“



## Szczegółowy progr.

XIV Zjazdu Legionistów Polskich

Zarząd okręgu Związku Legionistów Polskich w Krakowie ustalił w porozumieniu z Komendą Naczelną Związku Legionistów następujący program szczegółowy XIV ogólnego zjazdu Legionistów Polskich w dniu 8-ym sierpnia r.b.

Organizację przedzjazdową uczestników przeprowadzają okręgi, natomiast zjazd w Krakowie odbędzie się w formacjach pułkowych.

W niedzielę, dnia 8-go bm. o godz. 8-ej rano na Błoniach krakowskich w pobliżu ołtarza polowego na wyznaczonych miejscach ustawia się wszystkie koła pułkowe Związku Legionistów z komendantami kół na czele. Przed formacjami pułkowymi zajmą miejsca: Komenda Naczelna, prezesi Okręgów i I Kompania Kadrowa.

O godz. 8-ej min. 40 przybędzie na Błonie Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz. Po odebraniu raportu od Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich Marszałek Śmigły dokona przeglądu kół pułkowych Związku Legionistów.

O godz. 9-ej rozpocznie się msza polowa. Po nabożeństwie Marszałek Śmigły-Rydz wygłosi przemówienie z trybuny na Błoniach. Następnie przy Oleandrach odbędzie się defilada kół pułkowych Związku Legionistów Polskich przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

Bezpośrednio po tym zwarte kolumny legionistów udadzą się pochodem przez miasto na Wawel dla złożenia hołdu Komendantowi, defilując przed kryptą. W krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów złoży Marszałek Śmigły-Wieniec w imieniu Związku Legionistów i składać będą wieńce poszczególne koła pułkowe.

Po złożeniu hołdu na Wawelu nastąpi przerwa południowa

w uroczystościach. O godz. 15-iej uczestnicy zjazdu zgromadzą się pod Oleandrami, skąd w formacjach pułkowych udadzą się marszem na kopiec na Sowiniec.

Po powrocie do miasta uczestnicy zjazdu zwiedzą muzeum urn, składanych na kopcu, znajdujące się na Ratuszu. (Iskra)

## Strzeleckie

uroczystości sierpniowe pod protektorem Pana Marszałka Śmigłego-Rydz

Dzień 6-go sierpnia Związek Strzelecki obchodzi corocznie, jako swe święto organizacyjne. Tegoroczne uroczystości sierpniowe, nad którymi przyjął protektorat Pan Marszałek Śmigły Rydz, mieć będą szczególnie uroczysty charakter.

Główne uroczystości strzeleckie ześrodkują się w Krakowie, Kielcach i Warszawie.

Dnia 6.VIII nastąpi w Krakowie start tradycyjnego trzynastego z kolei marszu „Szlakiem Kadrowki” na trasie Kraków — Kielce. Do Kielc przybędą drużyny dnia 8.VIII.

W tym czasie t.j. dnia 7 i 8 sierpnia odbędą się w Warszawie uroczystości, połączone z wielką koncentracją strzelców ze wszystkich okręgów i podokręgów Związku Strzeleckiego.

Głównym celem uroczystości w stolicy ma być zmanifestowanie wspólnoty duchowej i powszechnej solidarności młodego pokolenia strzelców z ideą Legionów, którą reprezentować będzie zjazd legionistów, obradujący w Krakowie, dnia 6 sierpnia.

Dnia 10 sierpnia odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego.

## Znaczne przenies.

wśród duchowieństwa piotrkowskiego

Wielkie wrażenie w Piotrkowie wywarła wiadomość o przeniesieniu długoletniego prefekta gimnazjum Tow. Szkoły Średniej ks. Czerwińskiego na równorzędne stanowisko kapłańskie w Zgierzu pod Łodzią.

Na miejsce przesiedlonego ks. prałata Jelińskiego, rektora kościoła OO. Pijarów i prefekta Gimnazjum Państwowego im. Bolesława Chrobrego został przydzielony do Piotrkowa celem objęcia tych stanowisk ks. dr. Henryk Rogowski, dotychczasowy redaktor „Słowa Katolickiego” w Łodzi.

Jednocześnie władze biskupie zamianowały ks. Pawłowskiego dotychczasowego kapłana w szpitalu św. Trójcy prefektem w żeńskim Gimnazjum „Zrzeszenia”.

**BOLACH GŁOWY**  
skupia się proszki -  
**PSZCZOŁKA**

## Wielka impreza

piłkarska w Piotrkowie

Zarząd K.S. Concordii przygotował na najbliższą niedzielę bardzo interesującą imprezę piłkarską, która w kołach miłośników piłki nożnej zrobiła wielką niespodziankę. Mianowicie kierownictwo tego sympatycznego klubu zaprosiło na zawody towarzyskie drużynę ligową Ł.K.S., celem rozegrania zawodów w Piotrkowie.

Ligowcy przyjadą w swym

najlepszym składzie reprezentacyjnym z czołowymi graczami jak: Król, Lewandowski, Galecki, Karasiński stąd występ ich na terenie tutejszym budzi zrozumiałą sensację.

Mecz odbędzie się o godz. 17-iej na Budkach. Bilety wstępne są już do nabycia w Sekretariacie K.S. Concordii w Centralnym Biurze Hut.

## Czas odnowić miasto Piotrków

Mimo sprzyjającej aury powietrznej ruch budowlany w Piotrkowie prawie nie istnieje. Nie o budowaniu nowych domów chcemy mówić. To jest sprawa wprawdzie nagła — ale ponieważ ludności w Piotrkowie przybywa w minimalnym tempie — wielkiego braku mieszkań u nas się nie odczuwa.

Za to domy w Piotrkowie wyglądają beznadziejnie. Tylko nieliczne budynki przedstawiają możliwy wygląd. Wielka reszta przedstawia stan oplakany Ściany odrapane, wytarte, brudne. Znać zęb czasu i krzeszące się mury ze starości i zaniedbania.

Szczyty domów proszą o litość gospodarzy i administratorów. Nie wyszczególniamy tych ulic, gdzie najwięcej zauważa się zniszczonej budynków.

Nie ma tu wyjątków. Wszędzie widać to samo. Apelujemy w interesie ogólnym, aby Magistrat zwrócił uwagę tym właścicielom domów uwagę, którzy wyraźnie lekceważą przepisy i budynków nie odnawiają.

Przecież jest tyle do zrobienia. Ilu bezrobotnych malarzy, murarzy i pomocników można przy tym zatrudnić.

Lato się kończy. Czas pomyśleć o przeprowadzeniu remontu budynków.

Specjalny głos kierujemy do czynników opiekujących się historycznym zabytkiem gmachem Muzeum Ziemi Piotrkowskiej.

## Premiery w kinach

„Czary” Idziemy po szczęście — film w którym główną rolę kreuje genialna artystka i rewelacyjka Grace Moore. Rewelacyjne to arcydzieło techniki poezją, życiem i miłością. Dawno nie widzieliśmy na ekranach piotrkowskich tak znakomicie oddanej gry tej niezwykłej gwiazdy srebrnego ekranu. Ciekawa akcja budząca ogromne zainteresowanie i zacięka wająca każdym szczegółem sprawia, że widz obserwujący film zachwyci się jego treścią. Reżyseria dała z siebie wszystko aby film wypadł wspaniale i to jest jej wielką zasługą. Zespół aktorski ze słynną Moore na czele zagrał najlepszy ze swoich występów po mistrzostwie. Udźwiękowanie filmu zupełnie dobre. Zdjęcia czyste i wyraźne. Film napewno podoba się wszystkim.

## Zjazd b. żołnierzy

I Kompanii Kadrowej

Komisja Reprezentacyjna Kompanii Kadrowej nadesłała nam następujący komunikat:

— W porozumieniu z honorowym przewodniczącym, gen. Tadeuszem Zbigniewem Kasprzyckim, Komisja Reprezentacyjna I Kompanii Kadrowej powiadamia, że zjazd b. żołnierzy kompanii odbędzie się, jak zwykle, w ramach tegorocznego Zjazdu Legionistów w Krakowie. Karty uczestnictwa kadrowiacy pobiorą w swych kołach pułkowych. Bliższe informacje na miejscu zbiórki Oleandrach w Krakowie. (Iskra)

tryczność i połączone z ziemią. Antena dzięki swojej pojemności obdarzona jest w większym stopniu zdolnością zbierania ładunków elektrycznych. Stanowi ona zatem piorunochron o dużej zdolności powrotności, że uziemienie będzie w stanie owe wielkie ładunki swobodnie odprowadzić do ziemi. W przeciwnym razie wielkie ilości elektryczności zbrane w antenie wyładują się w sposób gwałtowny.

Wyżej wspomniane wielkie zdolności gromadzenia elektryczności, jakie posiada antena, zdecydowały o tym, że projektodawcy układający przepisy o bezpieczeństwie i zakładaniu anten — zdecydowali się, że antena piorunochronu zastąpić nie może i że oprócz anteny powinien być na dachu dach (zwłaszcza stojącego samotnie) również piorunochron. Nie zmienia to jednak faktu, że antena uziemiona w sposób prawidłowy chroni przed uderzeniem pioruna. Zbierając bowiem ładunki elektryczne z otaczającej atmosfery antena uziemiona sprawnie te ładunki do ziemi zmniejszając w ten sposób zagrożenie niebezpieczeństwem gwałtownego wyładowania.

Należy jedynie pamiętać o tym, że antena musi być zainstalowana i uziemiona prawidłowo, to znaczy, że linka anteny powinna być dostatecznie gruba (zwykle antena składa się z 49 drucików o średnicy 0.15 do 0.30 mm.) i od pionu, na których jest rozwieszona, należy odizolować (przez pomoce przynajmniej trzech izolatorów t. zw. jajowych, przywiązanych sznurkiem konopnym napojonym olejem lnianym lub parafiną). Uziemienie powinno być wykonane w sposób następujący: blacha żelazna ocynkowana o powierzchni co najmniej 1 mtr. kw. powinna być zakopana na poziomie wody podskórnej, aby była stale wilgotna, przewodnik prowadzący owej blachy do anteny powinien być przynajmniej podwójnej grubości w stosunku do linki antenowej. Prowadzenie tego przewodnika powinno być wykonane najkrótszą drogą, bez nagłych skrętoń i załamań. Przelicznik uziemiaczy powinien być kontrolowany, czyszczony, aby wszystkie kontakty miały zawsze połysk metaliczny.

W tym przypadku antena pioruna nigdy nie sprowadzi.

**Sprzedam** okazynie około 1 morgi ziemi onej we wsi Laciobrowice, gm. Bogusławice pod Wolborem. Zgłoszenia Marta Gębalska w Gościńskich per czta Baby, powiat piotrkowski.

## Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa

Dlatego ogłaszacie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym ilustrowanym „Dzienniku Piotrkowskim” Piotrków Tryb. Słowacki 18, tel. 10-21.

## Cenniki

na artykuły spożywcze

Zgodnie z instrukcją ministerstwa spraw wewnętrznych, we wszystkich sklepach spożywczych winny znajdować się na widocznych miejscach cenniki na artykuły powszechnego użytku, orientujące klientów o cenach, jakie kupcy pobierają za sprzedawane przez siebie towary.

## Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.312 ton, w tym żyta 797 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurt, ładunkach wagon: pszenica jedn. 28—28.50, zbierana 27.50—28, żyto I st. 22.75—23.25, owies I st. 27.50—28.00, owies nowy 23.50—24.00, II gat. 27—27.50, nowy 23—23.50, jęczmień I gat. bez obr. 21.00—21.50, jęczmień II-gi gat. 20.50—21.00, nowy 19.50—20, III-gi gat. 20—20.50, nowy 19—19.50, groch polny 24—25, Victoria 27—28.50.

KINO-TEATR

## CZARY

w Piotrkowie

Dziś! Najgenialniejsza artystka i śpiewaczka GRACE MOORE w rewelacyjnym filmie tchnącym poezją, życiem i miłością p. t.

## Idziemy po szczęście

Najpiękniejsza symfonia srebrnego ekranu! W rolach głównych: Grace Moore i Tulio Car Mitati.

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.